

s. Gabriela Wistuba OP

## OBOWIĄZEK POZNAWANIA I PRZEKAZYWANIA PRAWDY OBJAWIONEJ W UJĘCIU O. JACKA WORONIECKIEGO OP

Szukanie prawdy, zdolność do jej odkrywania, przenikania, a w konsekwencji do podążania jej śladem, należy do podstawowych cech, wyróżniających naturę ludzką. Umiejętności poznawcze człowieka charakteryzują się otwartością na bodźce płynące z zewnątrz. Rzeczywistość oddziałuje na zmysły, a przez ich pośrednictwo ujawnia się rozumowi, pociągając go niejako ku sobie<sup>1</sup>, wzbudzając zainteresowanie. Wewnętrzna natura prawdy w pewien sposób narzuca się umysłowi, odsłaniając się wobec intelektu i pobudzając go do dalszych poszukiwań. Wzbudzony przez rzeczywistość imperatyw do poznawania prawdy spotyka się tym samym z odpowiedzią dążeń zakodowanych we władzach poznawczych istot rozumnych. *Nikt nie zabije w umyśle człowieka głodu wiedzy, tego przyrodzonego pożądanego, aby poznać przyczyny wszechrzeczy*<sup>2</sup> – podsumowuje funkcjonowanie tych uzdolnień ludzkich o. Jacek Woroniecki<sup>3</sup>,

---

<sup>1</sup> Por. J. WORONIECKI, *Katolicka etyka wychowawcza, t. I, Etyka ogólna*, Lublin 1995, s. 99n. Pragnienie przeniknięcia myślą tego, co staje przed umysłem, ujęcia jego cech istotnych – jest właściwe istocie rozumnej – por. J. WORONIECKI, *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu*, „Przegląd Teologiczny” VIII(1927), s. 29.

<sup>2</sup> J. WORONIECKI, *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu*, art. cyt., s. 34 oraz tenże, *Katolickość tomizmu*, Lublin 1999, s. 81.

<sup>3</sup> Adam Woroniecki urodził się w 1878 r. w Lublinie, jako drugie dziecko księcia Miecysława Woronieckiego. W roku 1899 podjął studia przyrodnicze na uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Po ich ukończeniu kontynuował naukę na wydziale teologicznym

dominikanin, jeden z wybitnych teologów polskich pierwszej połowy XX wieku, który w znacznym stopniu przyczynił się do odnowienia i rozwoju koncepcji duszpasterstwa i jego praktyki.

Dzieła o. Jacka Woronieckiego w dużej mierze poświęcone są realizacji podstawowych zadań Kościoła. Autor bada je, przedstawia i mobilizuje do włączenia się w ich wypełnianie według własnych powinności. Zbawcze tajemnice, najpełniej objawione przez Chrystusa, Jedyne Pośrednika ludzkości, zostały przez Niego powierzone Jego uczniom z zadaniem głoszenia ich *wszelkiemu stworzeniu*<sup>4</sup>. Kościół podejmuje powierzoną mu misję nauczania w funkcji prorockiej. Obowiązek przekazywania poznanej prawdy, ciążyący na wszystkich ochrzczonych, pełni w ściślejszy sposób, w szerszym zakresie i z większym zaangażowaniem, nauczyciele wiary ustanowieni w społeczności wiernych. Osoby te, wyposażone w odpowiednią wiedzę, zostają posłane do nauczania prawd objawionych, wyjaśniania ich, utrwalania i pogłębiania. Powołani dla tych celów nauczyciele wiary stają przed koniecznością przedstawienia jej treści ludziom różnych czasów, kultur i umysłowości, w taki sposób, aby skarby głoszonych tajemnic mogły być przez nich przyswojone i przyjęte. Powyższe zadanie domaga się wypracowania różnych form ich przekazu.

---

tej uczelni, uzyskując w 1905 r. licencjat z teologii. Wstąpił do seminarium duchownego w Lublinie. Po przyjęciu święceń pełnił obowiązki sekretarza Biskupa Franciszka Jarczewskiego. Jednocześnie wykładał Pismo Święte i katechetykę w seminarium. Następnie kontynuował studia we Fryburgu. W 1909 r. uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy nt. podstaw socjologii tomistycznej. Wstąpił do Zakonu Kaznodziejskiego, przyjmując imię Jacek. W latach 1919–1929 był profesorem Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie (od 1922 do 1924 – rektorem). Na tej uczelni, a później na Angelicum w Rzymie oraz we własnym studium zakonnym w Krakowie i Lwowie, wykładał teologię moralną, etykę, prawo kanoniczne, pedagogikę, patrologię, homiletykę, historię Kościoła, teologię ascetyczno-mistyczną. Pozostawił obfitą spuściznę pisarską. Jego twórczość obejmuje zagadnienia z wielu dziedzin wiedzy: od dyscyplin filozoficznych i teologicznych, przez hagiografię, treści związane z duchowością, po wybrane tematy z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i politycznych. Jego dorobek piśmienniczy obejmuje blisko trzysta tytułów. O. Jacek Woroniecki zmarł w krakowskim klasztorze dominikanów 18 maja 1949 r. W grudniu 2004 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

<sup>4</sup> Mk 16, 15.

## 1. Powinnościowa natura prawdy

Analizując problemy życia religijnego w odradzającej się Ojczyźnie, o. Jacek Woroniecki zwraca uwagę na wewnętrzną naturę prawdy, która zawiera w sobie powinność zarówno jej poznawania, jak i przekazywania. Jej oddziaływanie na uzdolnienia umysłu ludzkiego sprawia, że zostaje zainicjowane poznanie, które ma decydujące znaczenie dla każdej osoby. Umożliwia ono odczytywanie prawdy, a zarazem podejmowanie inspiracji, które z niej wypływają. W ten sposób warunkuje ono dążenie do osiągnięcia osobistego celu życia, a także wypełnianie właściwego istocie rozumnej zadania panowania nad światem. Na skutek procesu poznawczego człowiek zdobywa wiedzę o świecie i o samym sobie. Przede wszystkim jednak zostaje uzdolniony do poznania Boga, Jego istnienia i istoty.

Bóg wpisuje swe działanie względem człowieka w prawa złożone w jego naturze. Zwraca się ku jego zwyczajnym uzdolnieniom umysłowym, ale jednocześnie wzmaga łaską ich naturalne działanie<sup>5</sup> i przenosi na poziom nadprzyrodzony. Pozwala odkrywać prawdę ukrytą w świecie stworzonym i w prawach nim rządzących, pomaga przez nie docierać do rzeczywistości duchowej, wreszcie pozwala poznawać Siebie. Nie tylko poznawany świat mówi człowiekowi o Bogu, lecz On sam mu Się ukazuje: objawia prawdę o Sobie – Stwórcy i Zbawicielu, o wewnętrznej miłości Osób Trójcy Świętej, z której w odwiecznym zamyśle życzliwości wszystko zostaje powołane do istnienia, która zbawia i która stanowi kres wszelkich dążeń<sup>6</sup>. Objawienie tych prawd przez Boga świadczy, że chce On być poznany w tym pełniejszym wymiarze. Przed człowiekiem zostaje zatem postawione zadanie poznania Boga i Jego zbawczej woli, zrozumienie i przyjęcie poznanej prawdy oraz przekazywanie jej, a równoległe – wprowadzanie wymagań z niej płynących we własne życie

---

<sup>5</sup> O. Woroniecki wyjaśnia, że jak w dziele stworzenia człowiek został wyposażony w naturalne uzdolnienia, tak odrodzenie duszy przez łaskę (dzięki Odkupieniu) jest *jakby drugim stworzeniem jej w porządku nadprzyrodzonym* – por. J. WORONIECKI, *Elementa djonizjańskie w tomizmie*, Lwów 1936, s. 7.

<sup>6</sup> Wobec tajemnic wiary poznanie spekulatywne przeobraża się w kontemplację – w miłosne rozważanie i przenikanie tych prawd – por. J. WORONIECKI, *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu*, art. cyt., s. 38.

i otaczającą rzeczywistość. Uświadomieniu i wypełnianiu tych zadań służy – jak podkreśla o. Woroniecki – Kościół, wypełniając powierzone sobie posłannictwo.

Jednocześnie Autor zwraca uwagę na konieczność odpowiedniej postawy tego, do kogo kierowany jest przekaz prawdy. Z faktu objawienia wynika zobowiązanie do przyjęcia jego treści. Jeśli ktoś mówi, wówczas od rozmówcy oczekuje wysłuchania. Gdy Bóg ujawnia wobec stworzenia prawdy, od których zależą jego losy – brak zainteresowania nimi graniczyłby z szaleństwem. W takim świetle oczywiste wydaje się wymaganie poznawania objawionych tajemnic, przypominane przez o. Jacka Woronieckiego: *gruntowna znajomość prawd wiary jest ścisłym obowiązkiem każdego chrześcijanina, od którego pod żadnym pretekstem uchylać się nie wolno*<sup>7</sup> Nie wymaga się jednak od każdej osoby samodzielnego docierania do skarbcza nadprzyrodzonej wiedzy<sup>8</sup>. Przyjmowanie jej dokonuje się w społeczności wierzących i za jej pośrednictwem. W ten sposób zgłębianie prawd wiary umacnia więź duchową, tak, że *świadomy i wykształcony katolik w całym swym rozwoju umysłowym czuje się członkiem wielkiego żywego organizmu, jakim jest Kościół*<sup>9</sup>; przyjąwszy nadprzyrodzoną wiedzę, gotowy jest dzielić się nią z innymi.

O. Woroniecki zauważa jednak wiele przeszkód utrudniających przyjmowanie prawd objawionych. Dochodzi do wniosku, że aby ludzi *otrząsnąć z ich obojętności wobec nauk wiary*<sup>10</sup>, potrzeba przede wszystkim przekonać ich o możliwości poznawania rzeczywistości, otworzyć ich umysły

<sup>7</sup> J. WORONIECKI, *Przewodnik po literaturze religijnej dla osób pragnących pogłębić swe wykształcenie w dziedzinie wiary katolickiej*, Lwów–Włocławek 1914, s. 18.

<sup>8</sup> W artykule *Moralność a religia* (w: J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002, s. 55–70) o. Woroniecki uzasadnia potrzebę pilnego korzystania z nauczania Kościoła (a także zaangażowania w przekazywanie prawdy objawionej), trudnościami, a nawet niemożliwością dochodzenia do niej indywidualnymi wysiłkami. Ani etyka, ani religia przyrodzona, nie są w stanie dojść do całej jej głębi. Odkrywanie tej jej części, która jest dostępna ludzkiemu poznaniu przyrodzonemu, wymaga solidnego i gruntownego wykształcenia oraz poświęcenia niemałej ilości czasu na przenikanie jej zasad. Takich warunków większość ludzi nie posiada.

<sup>9</sup> J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 22.

<sup>10</sup> Tenże, *Przewodnik po literaturze religijnej...*, dz. cyt., s. 18.

na *realistyczny obiektywizm w stosunku do wszystkiego, co nas otacza*<sup>11</sup>, ponieważ tylko taki pogląd pozwala uznać prawdę Bożą<sup>12</sup>. *Pierwszym warunkiem, aby być rozumnym i oświeconym katolikiem (...), jest uświadomić sobie absolutną konieczność obiektywnego patrzenia na świat*<sup>13</sup>. O. Jacek wskazuje na potrzebę wypracowania „zmysłu katolickiego” (*sensus catholicus*<sup>14</sup>), opartego na uniwersalizmie i obiektywizmie w myśleniu. Dzięki duchowi wiary, uległości i posłuszeństwa – zmysł ten pozwala przyswajać sobie depozyt prawd objawionych. Odpowiednio kształtowany przez *modlitwę, umartwienie, ofiarność*, owocuje on ugruntowaniem w wierze oraz zaangażowaniem *apostolskim, pokorą i miłością bliźniego*<sup>15</sup>. Autentyczna postawa ucznia Chrystusa, który poznając prawdę zbawczą właściwie ocenia jej wartość, wyraża się gotowością i wewnętrzną determinacją do przekazywania jej innym: *wierzący życzy bliźniemu przede wszystkim tego wielkiego dobra, jakim jest poznanie i uznanie prawdy Bożej!*<sup>16</sup>

## 2. Misja głoszenia Ewangelii

Nakaz misyjny<sup>17</sup>, polecony przez Chrystusa garstce Jego uczniów w dniu Wniebowstąpienia, zawiera streszczenie całej działalności zadanej

---

<sup>11</sup> Tenże, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 11. Obiektywizm polega na przekonaniu, że *ogólne pojęcia, stanowiące istotną treść naszego myślenia, odpowiadają rzeczom poza nami będącym i od nich w swej treści zależą* – tamże.

<sup>12</sup> Por. J. WORONIECKI, *Elementa djonizjańskie...*, dz. cyt., s. 5n. Autor w dziełach filozoficznych rozwija naukę o poznawalności Boga.

<sup>13</sup> J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 12; *Kto ulega subiektywizmowi – tego całe życie duchowe będzie pod ciągłym znakiem zapytania* (tamże).

<sup>14</sup> Artykuł o takim tytule Autor umieścił w książce *U podstaw kultury katolickiej* jako pierwszy rozdział (pozycja ta została wydana po raz pierwszy w 1935 r.). Por. też J. WORONIECKI *Katolicka etyka wychowawcza, t. II, Etyka szczegółowa cz. 1*, Lublin 1995, s. 164–166.

<sup>15</sup> Por. J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 9.

<sup>16</sup> Tamże, s. 36. Prawdy wiary o. Jacek nazywa największym dobrem człowieka – por. J. WORONIECKI, *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu*, art. cyt., s. 38.

<sup>17</sup> Por. Mt 28, 19n. Według o. Jacka te słowa Jezusa odnoszą się do kontynuowania przez Kościół Jego zbawczego pośrednictwa w trzech podstawowych funkcjach – prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej – por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo. Studium o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego*, Warszawa 2000, s. 51n.

Kościółowi. W pierwszej kolejności zobowiązuje do nauczania. Przez tę posługę ludzie wszystkich czasów i różnych narodów mają być doprowadzeni do wiary, przyjęcia sakramentów i kierowania się w postępowaniu zasadami Ewangelii<sup>18</sup>.

Zadaniem pouczenia o drogach zbawienia<sup>19</sup> zostali obarczeni Apostołowie, czyli ci, którzy zbawczą naukę poznali z ust i czynów Zbawiciela. Zarazem został im wskazany sposób jej przekazywania: słowo „Idźcie” sugeruje, że ten przekaz miał się dokonywać w osobistym kontakcie, w bezpośrednim spotkaniu. *W samej rzeczy nie do pisanego słowa odsyłał Chrystus tych, którzy chcieli poznać Jego naukę, ale do żywego nauczania wybranych przez się Apostołów i ich następców*<sup>20</sup>. Rzeczywiście, w ciągu pierwszych kilkudziesięciu lat głoszenia Dobrej Nowiny, szerzy się ona wyłącznie *przez ich usta*<sup>21</sup>. Ustanowieni przez nich następcy kontynuują wszystkie ich zadania. Odtąd na zawsze *pierwszym i bezpośrednim źródłem wiary dla chrześcijan jest sam Kościół, jego żywe magisterium, jego nie milknący nigdy głos nauczycielski*<sup>22</sup>. O. Woroniecki podkreśla, że wypełnianie tego zadania jest jednym z głównych celów społeczności wiernych: *Kościół na to został przez Chrystusa ustanowiony, iżby naukę Jego w czystości zachował i do końca wieków opowiadał „wszelkiemu stworzeniu”*<sup>23</sup>, a przez to *bardziej utrwalał wiarę swych wyznawców i coraz nowych zjednywał jej zwolenników*<sup>24</sup>.

Z kolei poznawaniu Bożych prawd o. Jacek Woroniecki stawia wymagania otwartości na wiarę i miłość. Wiara powinna być rozumna, ale samym rozumowaniem, choć jest ono konieczne, nie można dojść do

<sup>18</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 51n.

<sup>19</sup> Por. tenże, *Macierzyńskie Serce Maryi. Rozważania o Jej pośrednictwie na tle Ewangelii i Dziejów Apostolskich; z dodaniem: Rola Najświętszej Maryi Panny w świetle nauki św. Pawła; Wiara, nadzieja i miłość w życiu Najświętszej Maryi Panny*, Lublin 2009, s. 145.

<sup>20</sup> Tamże, s. 172.

<sup>21</sup> Por. tamże.

<sup>22</sup> J. WORONIECKI, *Przewodnik po literaturze religijnej...*, dz. cyt., s. 85.

<sup>23</sup> Tamże, s. 86.

<sup>24</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 52.

prawdziwego poznania Boga<sup>25</sup>. Wysiłek intelektu musi być natchniony miłością. W odniesieniu do ochrzczonych, którzy przeszli podstawową inicjację chrześcijańską i pragną pogłębić życie duchowe, Autor pisze:

Jeśli trzeba najpierw Boga poznać, żeby Go pokochać, to jednak trzeba Go najpierw gorąco umiłować, aby Go głębiej poznać. Kto nie miłuje Boga gorąco i wytrwale, kto nie stara się utrzymywać z Nim stałych wewnętrznych stosunków, ten nigdy nie wniknie głębiej w Jego tajniki, ani nie nabędzie dokładniejszego zrozumienia prawd, przez Niego objawionych<sup>26</sup>.

W sferze nadprzyrodzoności poznanie powiększa miłość, zaś intensywniejsze życie duchowe wzmaga pragnienie dokładniejszego poznania. W procesie przyswajania tajemnic wiary, jak w każdym ludzkim działaniu, należy zaangażować uzdolnienia natury, które mogą i powinny być weń wprzęgnięte. O. Woroniecki kładzie duży nacisk na rozumowe wnikanie w rzeczywistość nadprzyrodzoną. Uważa, że jest to obowiązek, który *wypływa jasno z celu objawienia chrześcijańskiego, jak również z celu, w jakim Chrystus Kościół swój ustanowił i misję nauczycielską mu polecił*<sup>27</sup>. Konieczność włożenia wysiłku intelektualnego motywuje postawą zaufania wobec instytucji zbawczej:

Jeśli Kościół w swym nauczaniu prawd wiary tłumaczy i uzasadnia, to jasną jest rzeczą, iż spodziewa się, że wierni (...) postarają się nie tylko zachować w pamięci i w sercu same prawdy wiary, ale i zrozumieć te dowody, którymi on te prawdy uzasadnia<sup>28</sup>.

---

<sup>25</sup> O. Jacek porównuje człowieka posiadającego wiedzę teologiczną, któremu brak wiary, do biologa badającego drobnoustroje gołym okiem, bez mikroskopu – por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 73.

<sup>26</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 73.

<sup>27</sup> Tenże, *Przewodnik po literaturze religijnej...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>28</sup> Tamże.

W tym sensie *rozumna wiara daje się doskonale pogodzić z zupełnym poddaniem się Kościołowi*<sup>29</sup>, co prowadzi do postawy utwierdzenia w przekonaniach, z miłością i zaufaniem, określanej w języku teologicznym *sentire cum Ecclesia*<sup>30</sup>.

O. Woroniecki przypomina, że proces poznawania objawienia dokonuje się nie bez nadprzyrodzonej pomocy. Naturalny wysiłek władz umysłowych w zgłębianiu tajemnic wiary Bóg wspomaga *od wewnątrz*. Wzmacnia siły rozumu przez *światło poznania, dzięki któremu prawdy wiary, nie przestając być tajemnicami, stają się przystępniejsze*<sup>31</sup>. Ponadto daje specjalne uzdolnienia *do przyjęcia tego, co uznał za stosowne nam objawić*<sup>32</sup> i wzbudza w woli *umiłowanie tych prawd tak pełnych dobra*<sup>33</sup>. Boża pomoc domaga się jednak odpowiedzi i współpracy ze strony człowieka. Cały proces powstawania i umacniania się wiary wymaga wytrwałego i systematycznego wysiłku. Nie wystarcza przyglądać się tajemnicom wiary *z zewnątrz, nie, je trzeba przywdziać (...), trzeba zacząć nimi żyć, a wtedy staną się coraz jaśniejszymi, a jednocześnie coraz droższymi*<sup>34</sup>. O. Jacek zwraca uwagę na konieczność wprowadzania w życie poznanych zasad. Przyjęcie ich samym rozumem pozostaje bezowocne;

<sup>29</sup> Tamże, s. 19.

<sup>30</sup> „Myśleć, czuć z Kościołem” – por. J. WORONIECKI, *Przewodnik po literaturze religijnej...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>31</sup> J. WORONIECKI, *Kościół w oczach wiary*, Lwów 1939, s. 4. Autor kończy cytowaną tu wypowiedź: *odkrywając niejako swą ukrytą harmonię z przyrodzonymi aspiracjami duszy. W innym miejscu Ojciec tłumaczy: prawd wiary żaden umysł stworzony nie zrozumie, boć one są tajemnicami ukrytego przed nami życia Bożego, przekraczającymi nieskończenie pojętność naszego rozumu. My możemy tylko, przyjąwszy je w pokorze od Boga, pojąć, że nie są one czymś niemożliwym i niezrozumianym, a jednocześnie ujrzeć ich cudowną harmonię wewnętrzną, ich nieskończoną wartość życiową i ten bezmiar szczęścia, który w sobie zawierają – tenże, Naświetlania Ewangeliczne, „Nasze boisko” (1936) 2, s. 4.*

<sup>32</sup> J. WORONIECKI, *Kościół w oczach wiary*, dz. cyt., s. 4.

<sup>33</sup> Tamże, s. 5.

<sup>34</sup> J. WORONIECKI, *Naświetlania Ewangeliczne*, art. cyt., s. 4. Autor usiłuje przekonać tych, którzy uważają, że podejmą życie z wiary wtedy dopiero, gdy zrozumieją jej prawdy. Przemawia obrazowo: *nikt nie nauczy się z książek ani grać na skrzypcach, ani jeździć konno. Trzeba co dzień skrzypce brać do ręki i smyczkiem po nich wodzić, trzeba co dzień dosiąść konia i poharcować na nim (...). Nie inaczej jest i z samą wiarą – tamże.*



Pochodzenia [wiary] nikt nie pojmie, kto nią żyć nie zacznie. Dopiero kto będzie chciał czynić wolę Bożą, ten dowie się (...), że ona jest z Boga i że do Boga prowadzi. Im wierniej będzie się trzymał jej nakazów, tym jaśniej będzie mu oświecać duszę (...). Znikną wszelkie wahania i wątpliwości i życie jego duchowe stanie jak na opoće<sup>35</sup>.

Powinność głębszego poznawania prawdy objawionej, o ile jest wypełniana, prowadzi do szukania całej jej treści. O. Woroniecki stwierdza, że kto przyjął od Kościoła naukę wiary, ma prawo zajrzeć do źródeł, z których jest ona czerpana. Zachęca do czytania Pisma Świętego<sup>36</sup>, choć u początków dwudziestego wieku takie zalecenie nie było popularne. Zaprzecza panującej powszechnie opinii, że Kościół Katolicki sprzeciwia się czytaniu Pisma Świętego przez wiernych świeckich, wyjaśniając przyczyny takiego poglądu<sup>37</sup>. O. Jacek propaguje codzienną, regularną lekturę Biblii, zwłaszcza Nowego Testamentu. Przekonuje, że gruntowna znajomość Ewangelii jest katolikowi bezwzględnie konieczna. Przypomina maksymę: *Pismo Święte ma jakby podwójne dno*<sup>38</sup> – płytkie dla płytkich, a niezmiernie głębokie dla głębokich. Poznawanie i rozważanie zawartych w nim treści *może wywołać w duszy radość i zachwyt bez granic*<sup>39</sup>.

O. Jacek Woroniecki wskazuje też na inny, doniosły owoc pochylania się nad słowem Bożym w ciągu wieków przez pokolenia wiernych:

Prawdy bowiem objawione stały się dla umysłów ludzkich jakby zaczynem myślenia, w miarę, jak zastanawiały się one nad nimi,

<sup>35</sup> J. WORONIECKI, *Naświetlania Ewangeliczne*, art. cyt., s. 4n.

<sup>36</sup> Por. tenże, *Przewodnik po literaturze religijnej...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 85.

<sup>38</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 84: Autor korzysta z lapidarnego określenia Grzegorza Wielkiego.

<sup>39</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 129. Na innym miejscu Autor zaznacza, że to rozradowanie ma prowadzić głębiej, do większego przyłgnięcia do poznanych prawd: *niejeden ulega pokusie, aby z zadowolenia intelektualnego poznania uczynić cel życia, (...) aby radością myślenia przysłonić sobie stokroć większą w tym życiu radość miłowania* – por. J. Woroniecki, *Moc i wartość spekulatywnych cech tozizmu*, art. cyt., s. 37.

zagłębiały się w ich treść, a jednocześnie wiązały je w pewną systematyczną całość. Tajemnica zostawała nadal tajemnicą, ale jednocześnie zbliżała się niejako do umysłów<sup>40</sup>.

Ułożenie tych prawd w skrótową formę katechizmu oraz w całościowy system teologii jest skutkiem długiego procesu uzasadniania nauki wiary.

Bo nie bez zmagania i sprzeciwów przyjęła ludzkość objawione jej prawdy Boże: niemal około każdej tajemnicy wiary rozgorzały walki i wierni jej obrońcy zmuszeni byli do wielkich nieraz wysiłków myśli, aby wykazać (...), jak bardzo są i wiary i miłości godne<sup>41</sup>.

Punktem odniesienia w tych duchowo-intelektualnych zmaganiach pozostaje zawsze *posłuszeństwo dla żywego i nieomylnego magisterium Kościoła*<sup>42</sup>, które pozwala ufnie przyjmować przepowiadaną naukę ze względu na autorytet samego Boga.

Gruntowne poznanie treści wiary jest potrzebne samemu wierzącemu. Nadto wymaga tego zadanie jej głoszenia.

Obowiązek ten każdy ma nie tylko względem samego siebie, ale i względem tych, którzy go otaczają i którym zawsze powinien być w stanie zdać sprawę ze swej wiary i ją dostatecznie uzasadnić; jest to pewien obowiązek apostołatu, który na każdym chrześcijaninie ciąży<sup>43</sup>.

Dopiero rozumna wiara, ugruntowana w oparciu o wyrobione przekonanie umysłu, *może naprawdę dać duszom (...) silne życie nadprzyrodzone*,

<sup>40</sup> J. WORONIECKI, *Tajemnica Miłosierdzia Bożego. Nauka chrześcijańska o Miłosierdziu Bożym i o naszej wobec niego postawie*, Lublin 2001, s. 65n.

<sup>41</sup> Tamże, s. 66.

<sup>42</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 77.

<sup>43</sup> Por. tenże, *Przewodnik po literaturze religijnej...*, dz. cyt., s. 18. Autor powołuje się na zalecenie św. Piotra: *Bądźcie zawsze gotowi do zadośćuczynienia każdemu, pytającemu was o rację tej nadziei, jaka w was jest* (1 P 3, 15) – tamże, s. 19.

a sprawie Bożej dzielnych wojowników<sup>44</sup>. Utrwalona znajomość prawd objawionych pozwala swobodnie poruszać się w zagadnieniach wiary, co jest warunkiem, by umieć dostosować jej przekaz do możliwości odbiorców<sup>45</sup>, a przez to móc wziąć udział w powierzonej Kościołowi misji nauczania.

Ewangelia Jezusa Chrystusa jest wielkim dobrem dla całej ludzkości. Jej przyjęcie otwiera drogę do zbawienia. Ostatnie słowa Zbawiciela, wypowiedziane na zakończenie ziemskiej działalności, zobowiązują Jego uczniów do przekazywania głoszonej przez Niego nauki *całemu światu, wszystkim narodom*<sup>46</sup>. Nakaz udzielania chrztu tym, którzy ją przyjmą, wskazuje, że wciąż należy szukać ludzi, nie znających jej jeszcze i do nich kierować nauczanie, aby żaden człowiek nie był pozbawiony możliwości poznania Jezusa Chrystusa i osiągnięcia zbawienia. Pisma o. Woronieckiego obfitują w treści związane z tym zadaniem Kościoła. Stanowią one także świadectwo jego troski, by głoszenie Ewangelii pośród narodów budziło zainteresowanie i współpracę ze strony wiernych. Wiele działań podejmowanych przez Autora potwierdza jego przekonanie o konieczności świadomego osobistego zaangażowania każdego chrześcijanina na rzecz misji.

O. Jacek przede wszystkim przypomina o obowiązku przekazywania poznanej prawdy zbawczej, ciężącym na każdym ochrzczonej i na wszystkich wspólnotach uczniów Chrystusa.

Sprawa nawrócenia tych, co „siedzą w cieniu śmierci”, jest sprawą wszystkich wiernych; (...) każdy jest w pewnej mierze za nią odpowiedzialny i każdy winien ją wspomagać modlitwą, jałmużną, jeśli nie osobistą pracą, do czego potrzeba osobnego powołania Bożego<sup>47</sup>.

Autor ukazuje jak wypełnianie funkcji prorockiej wpływało zarówno na duchowe jak i geograficzne kształtowanie się Kościoła. Przedstawia

---

<sup>44</sup> Tamże, s. 19.

<sup>45</sup> Por. J. WORONIECKI, *Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce*, Włocławek 1924, s. 4.

<sup>46</sup> Por. Mt 28, 19.

<sup>47</sup> J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, w: *Księga pamiątkowa Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego*, Poznań 1928, s. 189.

dzieje przepowiadania Ewangelii<sup>48</sup>, akcentując te wydarzenia, które stanowią w nich jakiś próg, punkt zwrotny i mogą służyć jako wskazówka dla współczesnych głosicieli. Zwraca uwagę, że misje stanowią nieodłączną część życia społeczności chrześcijan w ciągu jej historii:

Kościół Chrystusowy od pierwszej chwili, gdy Duch Święty zstąpił na Apostołów w wieczerniku, zabrał się natychmiast do nawracania niewiernych, do zdobywania dusz dla tej nowej prawdy objawionej światu i jedynej zdolnej dać mu zbawienie<sup>49</sup>.

Działalność ta, dynamicznie rozwijana, utożsamia się z rozszerzaniem się i rozwojem Kościoła. Zarazem wszystkie wydarzenia wstrząsające jego dziejami, odbijają się na odcinku misyjnym. Wskazując momenty przełomowe dla misji o. Jacek wymienia najpierw reformację, która (czasowo zbieżna ze światowymi odkryciami geograficznymi) przez wymuszenie reformy wewnętrznej przyczyniła się do przystosowania się Kościoła do nowych potrzeb i warunków. Następnie od utworzenia Kongregacji Rozkrzewiania Wiary<sup>50</sup> *rozpoczyna się w dziejach misyjnej działalności Kościoła nowy okres bardzo bujnego a jednocześnie dużo bardziej*

<sup>48</sup> Czyni to przy różnych okazjach, np. przemawiania na kongresach lub zjazdach misyjnych (albo o zbliżonej tematyce) – por. J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 188–205, czy tenże, *Krzewienie ducha misyjnego wśród młodzieży seminaryjskiej*, Lublin 1926 – referat wygłoszony podczas Zjazdu Związku Zakładów Teologicznych.

<sup>49</sup> J. WORONIECKI, *Krzewienie ducha misyjnego...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>50</sup> Łac. *de Propaganda Fide*. O. Woroniecki wyjaśnia, że *dotąd nawracaniem pogan zajmowali się w Kościele po trochu wszyscy, ale nie było osobnego organu, który by miał sobie powierzone zadanie kierowania działalnością misyjną Kościoła i nadawania jej jednolitego biegu*. W XVI w. dawał się odczuć brak takiej instytucji. Do jej utworzenia doszło w 1622 r. za pontyfikatu Grzegorza XV – por. J. WORONIECKI, *Krzewienie ducha misyjnego...*, dz. cyt., s. 4. Por. też: A. KMIECIK, *Posyłam was. Misja Chrystusa Odkupiciela powierzona Kościołowi*, Warszawa 1995, s. 15n oraz J. METZLER, G. KOTTUPALLIL, *Historia misji w Azji i rejonie Pacyfiku*, w: *Kościół misyjny. Podstawowe studium misjologii*, red. S. KAROTEMPLER, Warszawa 1997, s. 196; F. GONZÁLEZ FERNÁNDEZ, S. KIDIMOYO NGBAKPIO, *Historia misji w Afryce*, w: *Kościół misyjny...*, dz. cyt., s. 220; G. KOTTUPALLIL, *Historia misji: wnioski ogólne*, w: *Kościół misyjny...*, dz. cyt., s. 261.

*systematycznego rozwoju*<sup>51</sup>. Przedstawiając liczne inicjatywy na tym polu o. Woroniecki podkreśla, że w dziele *nawracania pogan wszyscy powinni (...) brać udział, jeśli nie osobistą pracą – boć wszyscy powołań na misje mieć nie mogą – to w każdym razie modlitwą, jałmużną i gorącym interesowaniem się tym wszystkim, co Kościół w tej dziedzinie robi*<sup>52</sup>.

Chociaż nakaz misyjny obowiązuje wszystkich uczniów Chrystusa, to jednak nie każdy musi i może wypełniać go w ten sam sposób. Autor wyróżnia grupy osób ściślej powołanych do współpracy w tym zadaniu. Pierwszą wśród nich stanowią duchowni. Uważa, że wyświęconego kapłana, który poświęca życie doprowadzaniu ludzi do zbawienia, nie może *nie obchodzić misyjna działalność Kościoła wśród pogan i niewiernych*<sup>53</sup>. Według o. Woronieckiego drogą do pogłębienia świadomości misyjnej duchowieństwa diecezjalnego, a przez to do rozbudzenia w całym społeczeństwie gorliwości apostołskiej, jest odpowiednia formacja kandydatów do kapłaństwa, obejmująca obok wykładów czynną akcję na rzecz misji<sup>54</sup>. Ojciec daje wyraz przekonaniu, że rozbudzenie ducha misyjnego powoduje podniesienie ogólnego poziomu życia religijnego, a wraz z nim wzrost liczby powołań<sup>55</sup>.

---

<sup>51</sup> J. WORONIECKI, *Krzewienie ducha misyjnego...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>52</sup> Tamże, s. 9.

<sup>53</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 144. Autor używa różnych słów na określenie działalności misyjnej. Obok stosunkowo młodego terminu *misje* posługuje się wcześniej przyjętymi – *nawracanie niewiernych* albo *pogan*, *głoszenie wiary*, *zakładanie* lub *rozszerzanie Kościoła* itp. – por. K. MÜLLER, *Misjologia: wprowadzenie*, w: *Kościół misyjny...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>54</sup> O. Woroniecki uważa, że duszpasterzom nie może zabraknąć *specjalnego wykształcenia z dziedziny rozkrzewiania wiary*, ponieważ od nastawienia ich umysłów w *stosunku do tych tak ważnych zadań Kościoła zależeć będzie i stopień zainteresowania wierznych, i pomoc jaką okażą w ich realizowaniu* (J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 86). W referacie *Krzewienie ducha misyjnego...* (dz. cyt., s. 3 oraz 10–13) Autor kreśli program takiej formacji, proponuje zagadnienia, jakie powinny się znaleźć w cyklu wykładów, propaguje wprowadzenie do programu studiów w seminarium *nauki o misjach* w randze osobnego przedmiotu lub – zgodnie z decyzją władzy diecezjalnej – włączenie jej w integralną formację duchową oraz podpowiada szereg sposobów praktycznego zaangażowania kleryków (zawiązanie koła misyjnego, utrzymywanie kontaktów z misjonarzami, zbiórki znaczków, urządzenie muzeum i biblioteczki, organizacja święta misyjnego, przeprowadzanie animacji w parafiach, szkołach itp.).

<sup>55</sup> Por. J. WORONIECKI, *Krzewienie ducha misyjnego...*, dz. cyt., s. 18.

Oddzielnie traktuje Autor udział zakonów w dziele głoszenia Ewangelii. Wyjaśnia, że w dziejach Kościoła ich działalność stanowiła zawsze odpowiedź na rodzące się w nim potrzeby. Wyjątkowy rozkwit instytutów zakonnych w ostatnich wiekach dowodzi, że *na misjach potrzeba wszystkiego, i kontemplacji i dzieł miłosierdzia i nauczania*<sup>56</sup>, przy czym przepowiadanie Ewangelii pozostaje głównym i istotnym celem podejmowanej posługi. *Utrzymywać grupki misjonarzy i misjonek, których jedynym zadaniem jest zyskiwać dusze dla Chrystusa*<sup>57</sup>, to według Autora ważny element wypełniania prorockiego posłannictwa Kościoła. Mają w nim swoje miejsce również klasztory kontemplacyjne, które swymi modlitwami wyprzedzają i wspierają bezpośrednie głoszenie prawd wiary.

O. Woroniecki inspiruje lub popiera różne formy ożywienia zainteresowania misjami wśród szerokich kręgów wiernych, ponieważ uważa, że dynamika rozszerzania się Kościoła na kontynentach jest uzależniona w dużym stopniu od posiadanego zaplecza. Według o. Jacka konieczne jest *zorganizowanie etapów i zmobilizowanie w tym celu całego naszego katolickiego społeczeństwa*<sup>58</sup>. Odwołując się do wskazań encyklik misyjnych<sup>59</sup>, przypomina o światowych stowarzyszeniach misyjnych<sup>60</sup> i o właściwym zorganizowaniu ich działalności. Zachęca do zakładania instytutów specjalistycznych, kół misyjnych, organizowania wykładów, kursów, zjazdów, kongresów, wystaw, zakładania wydawnictw itp.<sup>61</sup> Jako Polak,

<sup>56</sup> J. WORONIECKI, *Idea zakonna w dziejowym rozwoju*, „Szkola Chrystusowa” XIX(1939), s. 154.

<sup>57</sup> Tamże, s. 155.

<sup>58</sup> J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 198.

<sup>59</sup> Zwłaszcza do *Maximum illud* Benedykta XV oraz *Rerum Ecclesiae Gestarum* Piusa XI.

<sup>60</sup> W pierwszej połowie XIX w. rozpoczynają działalność stowarzyszenia: rozkrzewiania wiary, Świętego Dzieciństwa (angażujące do współpracy misyjnej szerokie kręgi katolików dorosłych i dzieci), św. Piotra Apostoła (dla wychowania duchowieństwa tubylczego) oraz Związek Misyjny Kleru (dla ujednolicenia animacji misyjnej wśród wiernych), dziś nazywane Papieskimi Dzielami Misyjnymi – J. WORONIECKI, *Krzewienie ducha misyjnego...*, dz. cyt., s. 5–8. Por. też: J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 198nn; *Orzeczenia Papieskie dotyczące dzieł misyjnych. Poszczególne dzieła misyjne*, red. K. BAJEROWICZ, Poznań 1931, s. 95–189 oraz A. Kmieć, *Posyłam was...*, dz. cyt., s. 28-31.

<sup>61</sup> Por. I. Z. BŁESZYŃSKA, *O. Jacek Woroniecki, dominikanin – wychowawca – patriota, 1878–1949*, Lublin 2006, s. 116–120.

kochający Ojczyznę, troszczy się o dojrzałość katolickiej społeczności w Polsce. Ocenia dotychczasowe zaangażowanie rodaków na niwie misyjnej jako nie wystarczające, choć tłumaczy je warunkami politycznymi, utrudniającymi zwyczajną działalność Kościoła. Wzywa do pokonania uprzedzeń wobec bezpośredniej działalności misyjnej. Uważa, że co do niektórych terenów, *nie powinniśmy się dać wyprzedzić przez nikogo*<sup>62</sup>.

Według koncepcji o. Woronieckiego *za akcję misyjną bynajmniej nie winniśmy uważać tylko pracy nad nawracaniem pogan, ale wszelką akcję wśród społeczeństw nie żyjących wiarą katolicką, albo u których ta wiara jest silnie zagrożona*<sup>63</sup>. Zgodnie z tym poglądem za szczególny obowiązek Kościoła w Polsce uważa pracę apostolską za wschodnią granicą – w Rosji. Docenia dotychczasowe zasługi, ale twierdzi, że zostały osiągnięte bez dobrowolnego zaangażowania:

Opatrzność Boża użyła naszych nieszczęść narodowych, aby naszymi rękami pokryć całą Rosję, Syberię i Turkiestan siecią kościołów i kaplic i przygotować w ten sposób podstawy do przyszłej akcji misyjnej Kościoła w tych krajach<sup>64</sup>.

O. Woroniecki stara się zainteresować tą sprawą katolików w naszym kraju oraz zagranicą i obudzić w ich sumieniach świadomość obowiązku misyjnego<sup>65</sup>.

Misjonarzy i misjonarki, którzy podejmują posługę na pierwszym froncie szerzenia wiary, porównuje o. Jacek do męczenników i wyznawców.

---

<sup>62</sup> Autor wymienia sąsiednie – Rosję, Kaukaz, Syberię, Turkiestan, dla których Polska jest najbliższym krajem katolickim – J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 190.

<sup>63</sup> J. WORONIECKI, *Idea zakonna...*, art. cyt., s. 154.

<sup>64</sup> Tenże, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 189.

<sup>65</sup> Przygotowuje studium historyczne, w którym w j. francuskim przedstawia dzieje chrześcijaństwa w Rosji – J. WORONIECKI, *Les malheurs de la Russie*, Bruxelles 1924. Próbuje nakreślić perspektywę rozwoju Kościoła Katolickiego w tym kraju – tenże, *Le catholicisme et l'avenir de la Russie. À propos de l'Union de Eglises*, Bruxelles-Paris 1925. Podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Chicago w 1926 r. stara się poinformować opinię światową o prześladowaniach wiary w sowieckim imperium (por. I. Z. BŁESZYŃSKA, *O. Jacek Woroniecki...*, dz. cyt., s. 126).

Te zaszczytne tytuły usprawiedliwia ich wiarą i miłością, których dowiedli opuszczając *dom swój i ojczyznę, aby gdzieś na drugim krańcu świata opowiadać dobrą nowinę Chrystusową tym wszystkim, do których ona nie doszła, a których serca gotowe są ją przyjąć, byleby ktoś przyszedł im ją zwiastować*<sup>66</sup>. Wielu z nich rzeczywiście zostało wezwanych do cierpienia i oddania życia za głoszoną prawdę Ewangelii, co od początków Kościoła uważane jest za podstawę owocności misji<sup>67</sup>. Ponadto w pewien sposób reprezentują oni środowiska, z których wyszli, w najdalszych zakątkach ziemi świadczą o swoich narodach i wspólnotach kościelnych. Ich poświęcenie dla wypełniania posługi głoszenia Ewangelii domaga się wdzięczności wobec nich, szacunku, zainteresowania ich pracą, a także gotowości przychodzenia im z pomocą ze strony wszystkich członków Kościoła<sup>68</sup>.

### 3. Nauczyciel wiary

Sformułowania używane przez o. Jacka Woronieckiego świadczą, że podmiotem zobowiązanym do posługi przepowiadania Ewangelii jest cała wspólnota uczniów Zbawiciela. Poszczególni głosiciele występują jako przedstawiciele całej wspólnoty. O. Woroniecki wyjaśnia, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa *obowiązek nauczania wiernych spełniali raczej tylko biskupi*<sup>69</sup>. To oni, w łączności z papieżem, stanowią Kościół nauczający. Ich zadaniem jest przechować depozyt wiary, strzec go i *dobywać z niego w miarę potrzeby „rzeczy nowe i stare”*<sup>70</sup>. Z czasem, gdy liczba chrześcijan wzrastała, biskupi zaczęli posyłać do głoszenia słowa Bożego także prezbiterów i diakonów. Stopniowo Kościół włożył na nich *obowiązek regularnego nauczania prawd wiary*<sup>71</sup>. Autor podkreśla jednak, że prawo

<sup>66</sup> J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 196.

<sup>67</sup> Por. tenże, *Le catholicisme et l'avenir de la Russie...*, dz. cyt., s. 44, gdzie Autor powtarza znaną maksymę – *krw krew męczenników jest nasieniem chrześcijan* oraz zaznacza, że dzieła Boże opierają się na cierpieniu i wyrzeczeniu, gdyż zbawienie płynie z krzyża.

<sup>68</sup> Por. J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 196n.

<sup>69</sup> Tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 52.

<sup>70</sup> Mt 13, 52. Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 52.

<sup>71</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 53.



i powinność przepowiadania należy do biskupów. Wszyscy pozostali pełniący tę posługę *nie należą do Kościoła nauczającego, nie będąc następcami Apostołów; nie uczą własną powagą, ale powagą swego biskupa i w wypełnianiu swej działalności nauczycielskiej są w zupełności od niego zależni*<sup>72</sup>. Zatem drogą delegowania przygotowanych do tego szafarzy, przepowiadaniu wiary w Kościele zapewniony jest autorytet apostołowski.

Do zakresu funkcji prorockiej należy katechizacja. Jako nie złączona bezpośrednio z celebracją liturgiczną, nie wymagająca święceń od prowadzącego – może być powierzona osobom świeckim. O. Woroniecki przypomina, że już sakrament bierzmowania predysponuje do dawania świadectwa wierze, do nauczania jej. Na tej podstawie pierwszymi przekazującymi skarbiec prawd objawionych są rodzice. Ich obowiązkiem jest *dać podstawową wiedzę religijną własnym dzieciom*<sup>73</sup>. Zwłaszcza w sytuacji braku kapłanów<sup>74</sup> pole działalności apostołskiej dla świeckich poszerza się. Wobec naglącej potrzeby utrzymania nauki religii na odpowiednim poziomie o. Jacek przekonuje, że *konieczne będzie przygotować całe zastępy świeckich do nauczania wiary*<sup>75</sup>. Według niego wymaga to zorganizowania w każdej diecezji osobnego instytutu kształcenia katechetów. Jest nawet zdania, że należy podsuwać wiernym świeckim możliwość podjęcia tej posługi. Radzi, by przy okazji przygotowywania do bierzmowania *rzucić (...) do młodych serc pierwsze ziarenka powołania katechetycznego i budzić zainteresowanie do tego pola pracy, które się o wiele szerzej niż dotąd dla świeckich otwiera w ramach apostołskiej działalności Kościoła*<sup>76</sup>.

Przejęcie się *misją nauczania wiernych powagą Bożą i Kościoła*<sup>77</sup> zobowiązuje i mobilizuje do dokładnego poznania depozytu wiary. Nauczyciel doktryny winien osiąść całokształt tej wiedzy, którą ma przekazywać,

---

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> J. WORONIECKI, *Rola wychowawcza Bierzmowania*, Wrocław 1946, s. 7.

<sup>74</sup> Jaka zaistniała np. po zakończeniu II wojny światowej (Autor pisze te wskazania w 1946 r.).

<sup>75</sup> J. WORONIECKI, *Rola wychowawcza Bierzmowania*, dz. cyt., s. 6.

<sup>76</sup> Tamże, s. 7.

<sup>77</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 77.

ponadto potrzebne mu są dodatkowe umiejętności, pozwalające swobodnie dopasowywać sposób nauczania do potrzeb i możliwości adresatów<sup>78</sup>.

Umiejętne nauczanie wiary wymaga wiele pracy i bardzo starannego przygotowania, ale wysiłki te stokrotnie się opłacają, gdy się widzi cudowny wpływ, jaki prawdy Boże – należycie podane – są w stanie wyrzucić na dusze ludzkie<sup>79</sup>

O. Woroniecki przedstawia różnicę między zdobywaniem wiedzy przyrodzonej, gdzie wolność badań i samodzielność ograniczona jest jedynie wymogami metody naukowej, a zgłębianiem tajemnic objawionych przez Boga, oddanych *do przechowania w nieskalanej czystości nieomyślnej instytucji nauczycielskiej, jaką jest Kościół*<sup>80</sup>. Szafarz prawdy objawionej nie zdobywa pewności co do swego przedmiotu własnymi badaniami, ani nie jest też zupełnie swobodny w ich głoszeniu. Zawsze winien się liczyć z rozstrzygnięciami Kościoła, który reprezentuje. Odpowiedzialność występowania w czyimś imieniu domaga się wiernego przedstawiania jego poglądów. Wyświęceni duszpasterze oraz osoby wyznaczone przez kompetentne władze dźwigają obowiązek nauczania wiary, nałożony Kościołowi przez Chrystusa; *kto zaś ma uczyć, winien wprzód sam przyswoić sobie te wiadomości, których ma innym udzielać*<sup>81</sup>. Zdobycie wykształcenia pozwalającego *z korzyścią dla wiernych naukę Chrystusową opowiadać*<sup>82</sup> pozostaje dla nich ścisłym obowiązkiem sumienia. Podejmujący prorockie zadanie przemawiania w imieniu Zbawiciela zobowiązuje się zaangażować w Jego służbie wszystkie swe predyspozycje i umiejętności. Już na etapie przygotowawczym winien *całe swe zdolności oddać do rozporządzenia Chrystusowi i całym wysiłkiem woli natchnionej miłością dążyć*

<sup>78</sup> Por. tenże, *Przewodnik po literaturze religijnej...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>79</sup> Tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 137.

<sup>80</sup> Tamże, s. 118n.

<sup>81</sup> Tamże, s. 74.

<sup>82</sup> Tamże.

do tego, aby je aż po brzegi wypełnić Jego nauką<sup>83</sup>. O. Jacek surowo karci zaniedbywanie solidnego studium. Lekceważenie tej powinności w jego mniemaniu jest grzechem przeciw miłości i prawom Boga. Przestrzega przed taką postawą i dla jej zdemaskowania wymienia jej przyczyny<sup>84</sup>. Pociąga ona za sobą odpowiedzialność za niemoc duchową wiernych, pozbawionych znajomości wyznawanej wiary, uważających ją za przeżytek, nie mający związku z życiem<sup>85</sup>. Drogę wyjścia z regresu Ojciec widzi w podnoszeniu poziomu wykształcenia religijnego<sup>86</sup>.

Przeświadczenie o zależności duchowej mocy Kościoła od wykształcenia nauczycieli wiary, a zwłaszcza duchowieństwa, przejawia się, zdaniem Autora, w trosce, jaką są otaczane studia teologiczne. Sam przedstawia i uzasadnia cykl nauk<sup>87</sup>, niezbędny dla przyszłego nauczyciela prawd wiary. Opierając się na bazie ogólnej wiedzy na poziomie średnim, powinien on obejmować najpierw przygotowujące przedmioty filozoficzne

<sup>83</sup> Tamże, s. 78n. Autor uzasadnia to żądanie porównaniem używanym przez św. Bernarda, że nauczyciel wiary ma być *zbiornikiem wiedzy Bożej, a nie tylko rynną, która co chwila wysycha* – tamże, s. 79. Wymaganie całkowitego zaangażowania zwłaszcza ze strony kandydata do kapłaństwa o. Jacek powtarza wielokrotnie i argumentuje: *tam, gdzie zdolności są większe, oczywiste jest, że muszą one być całkowicie oddane na usługi powołania i gruntownie wykształcone (...). Od tego kapitału wykształcenia, złożonego w pamięci i rozumie za lat seminaryjnych, zależy w wielkim stopniu intelektualny wpływ kapłana w jego pracy duszpasterskiej* – tamże, s. 75.

<sup>84</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 76. Wylicza lenistwo duchowe (według którego myślenie męczy), lekkomyślną ciekawość umysłu (streszczającą się w konkluzji: wszędzie zajrzeć, nic nie zgłębić), fałszywą obawę przed pychą i zarozumiałością (na które naraża właśnie połowiczne wykształcenie).

<sup>85</sup> Por. J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 26. O. Jacek nie waha się wypowiedzieć twardego ostrzeżenia: *biada kapłanom, którzy by zaniedbawszy swego wykształcenia, okazali się niezdolni do nauczania wiary w tym zakresie, w jakim Kościół od nich tego zażąda. Na nich wtedy spadnie po części odpowiedzialność za tę niemoc duchową, która owłada społecznością chrześcijańską* – J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 77.

<sup>86</sup> Por. J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 27 oraz *Statut Towarzystwa Św. Tomasza z Akwinu dla pomocy kapłanom w wyższych Studiach*, Warszawa 1936, § 1 (s. 4) i § 18 (s. 17).

<sup>87</sup> W książce *Królewskie kapłaństwo* (s. 80–90) o. Jacek Woroniecki przedstawia *ratio studiorum* obowiązujące w seminariach duchownych; w rozprawie *Metoda i program nauczania teologii moralnej* (Lublin 1922) na stronach 63–91 omawia nauczanie tego przedmiotu w powiązaniu z innymi wykładami na studiach wyższych i w seminariach.

oraz języki biblijne. Dopiero potem, po przedstawieniu wstępnych pojęć religii i wiary należy dać systematyczny wykład całokształtu wiary katolickiej, w którym dane Pisma Świętego i Tradycji Kościelnej w połączeniu z orzeczeniami Kościoła, tj. Papieży i Soborów oraz z nauką wybitniejszych Ojców Kościoła i teologów składają się na jedną harmonijnie powiązaną ze sobą całość<sup>88</sup>. Znajomość Pisma Świętego ma kluczowe znaczenie. Ono jest źródłem prawd objawionych. Absolutną konieczność ciągłego studiowania Biblii o. Woroniecki uzasadnia słowami św. Hieronima, że *nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa*<sup>89</sup>. Jest zwolennikiem pamięciowego opanowywania obszernych jego fragmentów<sup>90</sup>. Pozwala to kaznodziei czy katechecie mieć *swą wiedzę bardziej w pogotowiu, aby móc głębiej przemyśleć i przemodlić w sercu te podstawowe prawdy chrześcijaństwa, które są w nich zawarte*<sup>91</sup>. W przysposobieniu do przyszłego nauczania wiary szczególna rola przypada dogmatyce<sup>92</sup>. Obok niej i teologii moralnej<sup>93</sup>, które stanowią trzon nauki o Bogu, konieczne jest poznanie historii Kościoła (z uwzględnieniem roli Świętych w jego dziejach), powiązanych z nią zagadnień misyjnych i unijnych, a także prawa kanonicznego<sup>94</sup>. Pośród dziedzin praktycznych wymienia o. Jacek łączące się z teologią pastoralną: homiletykę, katechetykę, retorykę, pedagogikę, socjologię i liturgikę. Warto zwrócić uwagę na uzasadnienie przez Autora trzech pierwszych z powyższych dyscyplin: mają one

<sup>88</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 80.

<sup>89</sup> Cyt. za: J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 84.

<sup>90</sup> Uważa, że dobrze jest, gdy nauczający zna na pamięć przynajmniej Ewangelie, Listy i Psalterz – por. J. WORONIECKI, *W szkole wychowania. Teksty wybrane*, Lublin 2008, s. 115.

<sup>91</sup> J. WORONIECKI, *W szkole wychowania...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>92</sup> Por. tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 81.

<sup>93</sup> O. Woroniecki w ramach wykładu teologii moralnej przewiduje przygotowanie do posługi spowiednika i kierownika duchowego – por. J. WORONIECKI, *Metoda i program nauczania teologii moralnej*, Lublin 1922, s. 86n oraz tenże, *Przygotowanie Duchowieństwa do kierowania duszami na drodze do doskonałości*, Włocławek 1924.

<sup>94</sup> Według o. Woronieckiego nowy Kodeks Prawa Kanonicznego (*Codex Iuris Canonici, Pii X Pontificis Maximi jussu digestus, Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus, 1917*), który nazywa *epokowym dziełem*, ułatwi gruntowne zapoznanie się z prawnym ustrojem Kościoła – por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 85.

*nauczyć sztuki uczenia prawd wiary, czy to wszystkich wiernych z ambo-ny, czy też tylko dzieci w szkole; wiemy bowiem dobrze, że co innego jest posiadać jakąś naukę, a co innego jest wyklądać ją innym*<sup>95</sup>. Opanowanie wymienionych dziedzin nie wystarcza jednak, by stać się dobrym kaznodzieją czy katechetą. Ojciec podaje szereg dodatkowych warunków, które sięgają głębiej w dziedzinę kultury: *dobre władanie samym narzędziem mowy, jakim jest język ojczysty*<sup>96</sup>, *duch modlitwy*<sup>97</sup>, *znajomość dydaktyki, wreszcie wyćwiczenie pewnych technik wymowy*. Priorytet ma jednak właściwa wiedza<sup>98</sup>; o. Jacek przekonuje o tym cytując mądrość starożytnych: *Rem tene, verba sequentur*<sup>99</sup>

Układając program wiedzy teologicznej, koniecznej szafarzom prawdy objawionej, o. Woroniecki nie traci perspektywy wychowania wewnętrznej postawy, która stanowi fundamentalny warunek włączenia się w wypełnianie funkcji pośrednictwa zbawczego. Wobec tajemnic objawionych punktem wyjścia jest wiara, ponieważ wykształcenia teologicznego nie da się sprowadzić do samego rozumowania<sup>100</sup>. Jest ono konieczne, *ale musi*

<sup>95</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 87.

<sup>96</sup> Tamże, s. 87.

<sup>97</sup> *...który by sprawił, że nauka wiary podawana będzie na ciepło, a nie na zimno, że do prawd Ducha, mowy Ducha będą stosowane* – J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 88.

<sup>98</sup> *Najlepsza znajomość praktyczna i teoretyczna homiletyki nie zastąpi wykształcenia teologicznego i (...) ono będzie zawsze pierwszym warunkiem skutecznego nauczania prawd wiary; i nie można się kontentować byle jakim powierzchownym wykształceniem, tym bądź co bądź skrótem teologii, jakim każdy kapłan zostaje zaopatrzony w seminarium. Nie, te podstawowe wiadomości trzeba będzie następnie wciąż rozszerzać, pogłębiać, przerabiać na nowo i do nowych potrzeb dostosowywać, i to zarówno przez studium, jak i przez modlitwę i w ogóle przez ciągle rozmyślanie o nich dniem i nocą* – J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis. Na marginesie doktryny kaznodziejskiej św. Tomasza z Akwinu: Summa Theologica, II-a II-ae, qu 177*, Kielce 1924, s. 9n.

<sup>99</sup> Słowa Katona Starszego (III w. przed Chr.) o. Woroniecki tłumaczy w następujący sposób: *wiedz o czym chcesz mówić, a słowa same się znajdą* – J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 88. Por. też tenże, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 10. Tych samych słów użył Autor jako tytułu artykułu nt. dojrzewania myśli przeciw *gorączce dziennikarskiej*, tzn. publikowaniu nie do końca przemyślanych tekstów – por. tenże, *Rem tene, verba sequentur*, „Nasze boisko” (1937) 4, s. 4n.

<sup>100</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 72.

być natchnione miłością, a wtedy i w nauczaniu ma ono takie akcenty, wobec których i zatwardziałe serca, i uprzedzone umysły ustępują<sup>101</sup>. Zatem dobra znajomość prawd objawionych to dopiero część uwarunkowań, by głosić Ewangelię żywo i owocnie. Tylko gorące umiłowanie teologii może dać tę zdolność przystosowania się w nauczaniu religijnym do wszystkich umysłów, na każdym stopniu rozwoju<sup>102</sup>. Natomiast głębokie przywiązanie do nauki Chrystusowej zdobywa się jedynie przez pokorną modlitwę: *teologię trzeba studiować na klęczkach*<sup>103</sup>. Od przemodlenia zależy efekt pracy nauczycielskiej, by owocowała nie tylko oświeceniem umysłów, ale i ogrzaniem serc<sup>104</sup>. Korzystając z zaczerpniętego z Księgi Ezechiela obrazu spożywania zwoju ze słowami Bożymi, o. Jacek wymaga od przyszłego głosiciela:

Winien wchłonąć w siebie całe Pismo Święte – nie tylko jego treść, systematycznie ujętą w wykładzie teologii, ale i jego formę, styl, obrazy i przenośnie, a z nimi i to całe namaszczenie, które tak wyróżnia słowo Boże od wszystkich utworów geniuszu ludzkiego<sup>105</sup>.

<sup>101</sup> Tamże, s. 73.

<sup>102</sup> Tamże, s. 77.

<sup>103</sup> Tamże, s. 76. Przemodlenie jest konieczne zwłaszcza, gdy przychodzi głosić prawdy trudne: *Dopiero w świetle modlitwy człowiek jest w stanie zrozumieć do gruntu, że ból, cierpienie, krzyż mogą być źródłem radości. Toteż niezmiernie ważną jest rzeczą dla kapłana, który ma te prawdy, tak przeciwne naszej naturze, ludowi Bożemu głosić, iżby nabrał o nich tego głębokiego przekonania, którego nauka i książki nie dają, a które tylko drogą modlitwy można zdobyć. W jej świetle dopiero Kazanie na Górze z rozpoczynającymi je ośmiu błogosławieństwami stanie się jasne i proste dla jego umysłu; w jej świetle zrozumie on rolę zła na świecie i jego udział w porządku ustanowionym przez Boga – por. tamże, s. 132n..*

<sup>104</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 73. Autor powołuje się na dewizę Zakonu Kaznodziejskiego: „*contemplata aliis tradere*” – opowiadać prawdy przemodlone, przeniknięte tą miłością, którą modlitwa na wszystko rozlewa – tamże. Teologowi wszystko jest dane na to, aby mógł z miłością przemyśleć i przemodlić te prawdy, przeniknąć się nimi do głębi i następnie jeszcze ciepłe tym jego umiłowaniem podawać wiernym – por. J. WORONIECKI, *Moc i wartość spekulatywnych cech tozizmu*, art. cyt., s. 40.

<sup>105</sup> J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 84.

Z powyższego wskazania wynika, że wypełnianie funkcji nauczania wymaga ciągłego poświęcania czasu na zgłębianie tajemnic wiary. Stąd wniosek, że praca duszpasterska musi być tak zorganizowana, by każdorazowo umożliwić spokojne przygotowanie się do posługi głoszenia<sup>106</sup>. Codzienne rozważanie nakazów Bożych pomaga też opowiadać je wiernie, bez ulegania pokusom kompromisu, by zajmować się raczej modnymi ideami, łatwiejszymi do zaakceptowania przez słuchaczy<sup>107</sup>. Ten, kogo zadaniem jest uczyć innych praw Bożych, w pierwszym rzędzie sam musi je sobie przyswoić, aktem woli przyjąć je, przyłączyć do nich. Przedmiot wiary nie posiada sprawdzalnej oczywistości, dlatego w przekonaniu do niej duże znaczenie ma – oprócz rozumowego uzasadnienia – świadectwo życia ewangelizatora<sup>108</sup>. Słyszana nauka szybciej trafia do serc, gdy głoszący pokazuje ją i potwierdza swym zachowaniem<sup>109</sup>. Wewnętrzna zgodność głoszonej nauki z życiem nauczyciela wiary zostaje nagrodzona i przejawia się na zewnątrz radością. O. Jacek zauważa, że o ile same prawdy wiary zawierają w sobie wiele mocy i światła, to tym bardziej opowiadanie ich ludowi Bożemu przynosi rozradowanie ducha i promieniuje dokoła, skłaniając do ich przyjęcia<sup>110</sup>.

<sup>106</sup> Autor krytykuje powierzanie duszpasterzom zbyt wielu obowiązków, które powodują *brak czasu do należytego przygotowania się na ambonę naszego duchowieństwa. Z powodu licznych zajęć kapłani na bardzo staranne, w ciszy, spokoju i bez pośpiechu opracowanie swych nauk nie mają czasu* – J. WORONIECKI, *S. O. S. katolicyzmu w Polsce*, „Szkola Chrystusowa” XVIII(1939), s. 284n.

<sup>107</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 117.

<sup>108</sup> Por. tamże, s. 72. *Co nam po poznaniu źródeł, w których się prawdy wiary zawierają, jeśli nie mamy tych prawd wchłonąć, przeżyć, przerobić na własne nasze dobro tak, aby móc nimi żyć w całej pełni? (...) Cała wartość promieniowania wiary od tego zależy, czy jej głosiciele głęboko ją przemyśleli i urobili sobie na niej cały swój świat myśli!* – J. WORONIECKI, *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu*, art. cyt., s. 32.

<sup>109</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 127. *Wiara nie polega na przyjęciu do umysłu pewnych twierdzeń, ale na przejściu się nimi do tego stopnia, żeby aż życie podług jej wymogów ukształtować. I jakże do takiego, nieraz trudnego wysiłku może zachęcić ktoś, kto sam tylko ustami głosi prawdy wiary, a nie myśli dostosować do nich swego życia?* – tamże, s. 65. Por. też s. 111.

<sup>110</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 129, 137 oraz tenże, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 16.

W różnych pismach o. Woroniecki sporo uwagi poświęca sprawie języka, bez którego niemożliwe jest ludzkie poznanie, a z drugiej strony pozostaje on narzędziem mowy i przekazu myśli<sup>111</sup>. Autor stawia wszystkim nauczającym wymaganie doskonałego opanowania tego instrumentu własnej pracy. Za jego pomocą *wchodzi się w kontakt z umysłami uczniów*<sup>112</sup>. Umiejętność operowania nim pozwala znaleźć taką formę przekazu treści, która byłaby zdolna myśl wykładowcy *z całą jasnością innym udzielić tak, aby ją z łatwością pojęli*<sup>113</sup>. Brak dostatecznej sprawności w posługiwaniu się nim osłabia promieniowanie posiadanej wiedzy<sup>114</sup>. Jest to szczególnie ważne w nauczaniu wiary, która *bierze się ze słuchania*<sup>115</sup>. Stąd płyną wymagania wobec głoszącego: *na to, aby słuchający skorzystał z tego, co słyszy, nauka musi być dopasowana do jego umysłowości, która opiera się na jego języku ojczystym; musi on ją usłyszeć w języku, który zna, i to w ten sposób, aby nauczający dostosował się do (...) stopnia opanowania języka przez słuchaczy*<sup>116</sup>. Według o. Jacka żywe przepowiadanie mobilizuje do szukania najwłaściwszych zwrotów, ściśle odpowiadających treści. Dlatego posługa głosiciela nie jest łatwa, wymaga odpowiedniego warsztatu, wypracowania narzędzi, pośród których język należy do podstawowych<sup>117</sup>. W dobie prawie wyłącznego panowania łaciny w praktyce Kościoła Rzymsko-Katolickiego, w jego liturgii i instytucjach, zajmuje się Ojciec zagadnieniem języka wykładowego teologii. Docenia wartość języka wspólnego wszystkim katolikom, zapewniającego jedność nauczania i dającego wyraz powszechności, docenia jego cechy – jędrność, lapidarność oraz bogatą, ściśle skalibrowaną terminologię, ale *względ na*

<sup>111</sup> Por. tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 87.

<sup>112</sup> Tenże, *Okolo kultu mowy ojczystej*, Lwów–Warszawa 1925, s. 45.

<sup>113</sup> Tamże, s. 44.

<sup>114</sup> *Wówczas nauczanie łatwo staje się ciężarem, nie mniejszym zresztą dla nauczającego, jak i dla słuchaczy* – J. WORONIECKI, *Okolo kultu mowy ojczystej*, dz. cyt., s. 45. Por. też tenże, *S. O. S. katolicyzmu w Polsce*, art. cyt., s. 284.

<sup>115</sup> Por. Rz 10, 17. Zdaniem o. Woronieckiego zasada ta opiera się na naturalnych uzdolnieniach natury ludzkiej: treści i poglądy wyrażone *żywym słowem*, wywierają wpływ *dużo potężniej* niż podane w *szacie książkowej* – por. J. WORONIECKI, *Z powodu ostatniego dzieła Profesora Zdziechowskiego*, Lwów 1916, s. 1.

<sup>116</sup> J. WORONIECKI, *Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce*, dz. cyt., s. 4.

<sup>117</sup> Por. tenże, *Okolo kultu mowy ojczystej*, Lwów–Warszawa 1925, s. 44n.



*potrzeby duszpasterstwa*<sup>118</sup> każe mu postawić pytanie, czy należy nadal podtrzymywać istniejący stan. Uważa, że brak wykładu teologii w języku narodowym utrudnia lub wręcz niweczy właściwy przekaz treści nadprzyrodzonych. W sytuacji zdobywania wiedzy za pomocą obcej, merytorycznie ukształtowanej nomenklatury, dla której nie ma odpowiedników w ojczystej mowie<sup>119</sup>, nie ma możliwości *głębszego wykładania prawd wiary w języku nowożytnym; czuć będzie jakąś obcość języka dla treści, jakby coś konwencjonalnego, nie przemyślanego*<sup>120</sup>, co nie pozwala owocnie oddziaływać na umysły wiernych. O. Woroniecki po rozważeniu racji przemawiających za przyjęciem różnych rozwiązań, proponuje *uczyć po łacinie z ciągłym i bardzo starannym uwzględnieniem języka polskiego*<sup>121</sup>, *tak, iżby uczniowie nabrali umiejętności poprawnego myślenia i mówienia o prawdach wiary we własnej mowie*<sup>122</sup>. Zaleca ostrożnie dobierać polskie terminy, szukając ich drogą analogii w języku ludu bądź w tekstach staropolskich. Zapowiada, że na taką żmudną transformację trzeba przewidywać czas dłuższy niż praca jednego pokolenia<sup>123</sup>.

---

<sup>118</sup> Tenże, *Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce*, dz. cyt., s. 3. *Wzgląd na potrzeby duszpasterstwa* – to według Autora główny i właściwie jedyny powód propagowania języka ojczystego w nauczaniu teologii. Słaba znajomość łaciny wśród młodego pokolenia nie stanowi tu niepokonalnej przeszkody; po prostu należy podnieść poziom jej nauczania – por. tamże, s. 3 i 6.

<sup>119</sup> Autor dostrzega nieprzygotowanie języka polskiego do uprawiania filozofii i teologii (na co wpłynęło formowanie się naszego języka w czasach zastoju prądów filozoficznych, zamieszanie wprowadzone do myśli nowożytnej przez błędne doktryny filozoficzno-duchowe oraz ostatni okres zaborów, ograniczający jego rozwój) – por. J. Woroniecki, *Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce*, dz. cyt., s. 5 oraz tenże, *Okolo kultu mowy ojczystej*, dz. cyt., s. 58n. Stan taki niekorzystnie odbija się na kaznodziejstwie – por. tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 79.

<sup>120</sup> J. WORONIECKI, *Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce*, dz. cyt., s. 3.

<sup>121</sup> Tamże, s. 5. Dodaje: *Wykład łaciński winien być stale i systematycznie dopełniany po polsku i to nie w formie dorywczych wyjaśnień, ale w formie bardzo starannie pod względem językowym przemyślanego zrekapitulowania wyłożonej materii* – tamże, s. 9. Autor podaje przykładowe rozwiązanie tego problemu w programie wykładów – por. tamże, s. 6.

<sup>122</sup> J. WORONIECKI, *Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce*, dz. cyt., s. 9.

<sup>123</sup> Por. tamże, s. 7. Autor zwraca uwagę na potrzebę zrewidowania terminologii katechizmu. Podaje przykłady używanych pojęć, nieadekwatnych do treści. M. in. zastanawia się nad ścisłym znaczeniem i popularnym rozumieniem słów: wstrzeźliwość – umiarkowanie, czy lenistwo – zniechęcenie – por. J. WORONIECKI, *Okolo kultu mowy ojczystej*, dz. cyt., s. 52.

#### 4. Formy głoszenia prawd wiary

Obowiązek nauczania objawionej prawdy, zlecony przez Zbawiciela Kościołowi jako jedno z głównych zadań, jest wypełniany niezmiennie w ciągu wieków, chociaż nie w jednolity sposób. Różnorodność form realizowania funkcji prorockiej bierze się ze starań, by zleconą misję jak najlepiej przystosowywać *do umysłów ludzkich, ich potrzeb i obyczajów*<sup>124</sup>. O. Jacek Woroniecki tłumaczy, że *składając w ręce Kościoła skarbiec prawd objawionych (...), Chrystus Pan pozostawił mu wielką swobodę zarówno w opowiadaniu tych prawd, jak i w stosowaniu środków*<sup>125</sup>. Od początku Apostołom i ich następcom towarzyszyła troska, by wobec rosnącej liczby chrześcijan i rozprzestrzeniania się nowej wiary pod względem geograficznym, zapewnić jej głoszeniu jakieś ramy, gwarantujące niezmienny przekaz podstawowych jej treści<sup>126</sup>. Pierwsze starania ujęcia całokształtu nauki o zbawieniu za natchnieniem Bożym zostały utrwalone w postaci spisanych Ewangelii. Stopniowo wykształciło się wiele form jej przepowiadania, wśród których pierwszeństwo miało zawsze głoszenie żywym słowem, ponieważ – jak przypomina o. Woroniecki – „*fides ex auditu*”<sup>127</sup>

Ze względu na Chrystusowe polecenie nauczania wszystkich narodów – Kościół poszukuje takiego sposobu przekazywania treści objawionych, jaki będzie mógł być przyjęty przez tych, do których kieruje swą posługę. W zadaniu głoszenia dobrej nowiny wskazówką dla podejmujących je pozostaje dewiza św. Pawła – *stać się wszystkim dla wszystkich*<sup>128</sup>. Stosowanie

<sup>124</sup> J. WORONIECKI, *Rola wychowawcza Bierzmowania*, dz. cyt., s. 2.

<sup>125</sup> Tamże, s. 2.

<sup>126</sup> Por. J. WORONIECKI, *Macierzyńskie Serce Maryi...*, dz. cyt., s. 172.

<sup>127</sup> *Wiara rodzi się z tego, co się słyszy* – Rz 10, 17, za: J. WORONIECKI, *Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce*, dz. cyt., s. 4. Autor bardzo ceni możliwość utrwalania słów na piśmie; gdy jednak chodzi o moc oddziaływania – to uważa, że zapis mowy wygłoszonej jest *jak ten owoc sztucznie przechowany w słoiku; zachował on właściwy sobie smak i zapach, ale daleko mu do tej świeżości, jaką posiadał, gdy go w stanie dojrzałym zrywano z drzewa* – J. WORONIECKI, *Okolo kultu mowy ojczyznej*, dz. cyt., s. 103.

<sup>128</sup> 1 Kor 9, 22; por. J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 11 oraz tenże, *Gawęda o gawędzeniu*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin (1926), s. 57.

konkretnych form przepowiadania jest uwarunkowane potrzebami i możliwościami adresatów. O. Woroniecki podkreśla konieczność uwzględnienia tej zasady w posłudze nauczyciela wiary. O wierze i poszczególnych jej zagadnieniach *trzeba inaczej mówić do dzieci, inaczej do ludu, a inaczej do inteligencji*<sup>129</sup> Tylko ten, kto sam przejął się do głębi jej tajemnicami, zdolny jest do wysiłku, by przepowiadać z wewnętrznym zaangażowaniem, a nie *w jakiś sposób martwy, szablonowy, monotony*<sup>130</sup>. Głosiciel zobowiązany jest zadać sobie trud dostosowania sposobu przekazu do *umysłu słuchaczy, do ich wieku, poziomu wykształcenia, nawet usposobienia serca*<sup>131</sup>. Według o. Jacka jest to ważne zwłaszcza w odniesieniu do inteligencji, która z racji roli w społeczeństwie powinna zostać zaangażowana do współpracy w apostołstwie<sup>132</sup>. Warunkiem otwierającym drogę do umiejętnego wykładania prawd wiary jest dobra ich znajomość i dostateczne opanowanie języka, w jakim mają być opowiadane. Ich przyswojeniu i pogłębieniu rozumienia służą skutecznie rozwijające się specyficzne formy ożywiania życia religijnego. O. Woroniecki wskazuje wartość organizowania konferencji tematycznych, rekolekcji zamkniętych, popierania piśmiennictwa katolickiego itp.<sup>133</sup>.

---

<sup>129</sup> J. WORONIECKI, *Udział Polski w dziele misyjnym*, art. cyt., s. 202.

<sup>130</sup> Tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 77 i 129.

<sup>131</sup> Tamże, s. 137 oraz J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 11. O. Woroniecki w swojej posłudze przestrzegał stosowania tej zasady, co zostało w pewnym stopniu utrwalone w publikacjach przeznaczonych dla określonego kręgu odbiorców, np. dla ogółu wiernych – *Macierzyńskie Serce Maryi*, dla harcerzy – *Gawęda o gawędzeniu*, dla żołnierzy – *Raport niebieski*, dla gimnazjalistów – *Naświetlania Ewangeliczne*, wreszcie dla inteligencji *Katolicka etyka wychowawcza*.

<sup>132</sup> Por. J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 26. *Kto umie o rzeczach wiary mówić w sposób odpowiadający wymaganiom ludzi o wyższym wykształceniu umysłowym, ten może liczyć na pełne audytorium* – tamże, s. 35. Wykłady otwarte, konferencje, referaty głoszone przez O. Woronieckiego cieszyły się taką właśnie frekwencją – por. I.Z. BŁESZYŃSKA, *O. Jacek Woroniecki...*, dz. cyt., s. 71n, 84; E. GLIŃSKI, *O. Jacek Woroniecki (III)*, „Róża Duchowna” 51(1949), s. 283.

<sup>133</sup> Por. J. WORONIECKI, „Mąż Kościoła” *Pamięci Kardynała Aleksandra Kakowskiego*, „Szkola Chrystusowa” XVIII(1939), s. 68.

Podstawową formą wypełniania funkcji prorockiej pośrednictwa zbawczego jest głoszenie homilii<sup>134</sup>. Ma ona wyjątkową doniosłość<sup>135</sup>. O. Woroniecki stwierdza, że ta forma opowiadania dobrej nowiny Chrystusowej charakteryzuje się prostotą, dzięki której *wszyscy wierni są w stanie ją pojąć*<sup>136</sup>. Autor, pomimo że uznaje siebie za niewystarczająco wykształconego w dziedzinie homiletyki<sup>137</sup>, przez kilka lat uczy tego przedmiotu<sup>138</sup>. W jego rozumieniu dyscyplina ta winna być  *pewnego rodzaju syntezą całego nauczania teologicznego*<sup>139</sup>; jej zadanie polega na przerobieniu całej teologii dla celów kaznodziejstwa i uzdolnieniu *do takiego opowiadania objawionych prawd Bożych, aby zdołały zaciekawić, zainteresować, zachwycić i wreszcie skłonić do zastosowania do nich całego życia*<sup>140</sup>. Odwołuje się do nauczania św. Tomasza z Akwinu, który głoszenie prawd wiary zalicza do tzw. łask darmo danych i umieszcza między charyzmatem prorocstwa a darem czynienia cudów<sup>141</sup>. W ten sposób wskazuje, że kaznodziejstwo należy do czynności nadprzyrodzonych, w których Duch Święty udziela specjalnych pomocy *niektórym jednostkom dla wzmocnienia ich wpływu*

<sup>134</sup> W pismach o. Woronieckiego nie występuje wyraźne rozróżnienie formy homilii oraz kazania w dzisiejszym rozumieniu tych terminów – homiletyka służy według niego kaznodziejstwu (zob. W. Broński, *Homilia*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. KAMIŃSKI, W. PRZYGODA, M. FIAŁKOWSKI, Lublin (2006), s. 288–291; G. SIWEK, *Kazanie*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, dz. cyt., s. 366–371).

<sup>135</sup> Autor przy okazji omawiania doktryny kaznodziejskiej św. Tomasza z Akwinu nadmienia, że ten wielki myśliciel przypisywał kaznodziejstwu większą rolę niż zwykło się sądzić; u schyłku życia, gdy na skutek doznań mistycznych uznał dociekania naukowe za prezentujące niewielką wartość i porzucił piśmiennictwo, nadal głosił kazania, i to codziennie, w języku narodowym (czyli włoskim) – por. J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 3n.

<sup>136</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>137</sup> Por. tamże, s. 4.

<sup>138</sup> Por. P. KIELAR, *O. Jacek Woroniecki jakiego mało znamy*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” VI(1959) 1–2 (*Ethos perenne. Ku czci O. Jacka Woronieckiego*), s. 44; I.Z. BŁESZYŃSKA, *O. Jacek Woroniecki...*, dz. cyt., s. 167.

<sup>139</sup> P. KIELAR, *O. Jacek Woroniecki jakiego mało znamy*, art. cyt., s. 44.

<sup>140</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 9 i 11.

<sup>141</sup> „Gratiae gratis datae” – por. J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 5.

na otoczenie<sup>142</sup>. Podkreśla przeznaczenie nadzwyczajnego obdarowania kaznodziei: *nie dla własnej korzyści, ale dla korzyści innych*<sup>143</sup>

Kaznodziejstwo, utożsamione z wymienionym w 1 Liście św. Pawła do Koryntian darem „mowy mądrości i mowy wiedzy z Ducha Świętego”<sup>144</sup>, posiada charakter nadprzyrodzony zarówno z racji *swej treści, którą są prawdy wiary*<sup>145</sup>, jak i z tytułu łask działających w samym głoszącym. O. Jacek rozwija tę naukę i wyciąga wnioski. Przede wszystkim zakłada stan łaski uświęcającej u kaznodziei, której zawsze towarzyszą dary Ducha Świętego w postaci przynajmniej zaczątkowej – *i od niego tylko zależy, aby tych cudownych pomocy Bożych używać przy nauczaniu prawd wiary*<sup>146</sup>. Właśnie te dary są w stanie nadać jego wymowie pewną siłę, a także ciepło, *których nie da się osiągnąć zwykłymi ludzkimi środkami*<sup>147</sup>. Modlitwa poprzedzająca głoszenie, o której Autor przypomina i którą zaleca, ma za zadanie je rozbudzić i uaktywnić ich działanie w kaznodziei. Jednocześnie łaski te udzielane są konkretnej osobie, o określonych zdolnościach, wiedzy oraz opanowanej sztuce wymowy; wzmagają naturalne predyspozycje, nie zastępując ich, lecz sprawiając, że posługuje się nimi Duch Święty i dlatego przynoszą doskonalsze owoce<sup>148</sup>.

Po przedstawieniu istoty Bożych darów zapewnionych kaznodziei, o. Woroniecki przechodzi do analizy składników skutecznej wymowy<sup>149</sup>

<sup>142</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>143</sup> Tamże, s. 7.

<sup>144</sup> Por. 1 Kor 12, 28n.

<sup>145</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 5. Autor domaga się, by kazania były przeniknięte słowami Pisma Świętego – por. tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 84 oraz tenże, *W szkole wychowania...*, dz. cyt., s. 115n. Skarbiec wiary jest nie wyczerpany. Kaznodzieja, wydobywający w duchu miłości i modlitwy nieskończone bogactwa w nim zawarte, zasila swe nauczanie wciąż nowymi wiadomościami – por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 140.

<sup>146</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>147</sup> Tamże.

<sup>148</sup> Tamże, s. 6n.

<sup>149</sup> Autor przedstawia tu koncepcję św. Tomasza, opartą na nauczaniu mistrzów wymowy – Cyserona i św. Augustyna. Streszcza ją łacińska maksyma „*ut doceat, ut delectet, ut flectat*” (aby pouczyć, aby zadowolić, aby skłonić do czynu) – por. J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 7.

Warunkują one wszelkie nauczanie, zatem także przekaz prawd wiary. Po pierwsze, należy tak uczyć, ażeby czegoś nauczyć, co Autor uważa za oczywistą normę, nie wymagającą komentarza. Drugi warunek dotyczy już sposobów osiągnięcia tego zamierzenia. Aby doprowadzić do chętnego słuchania słowa Bożego, trzeba poruszyć uczucia i pragnienia woli, czyli tak mówić, by sprawić słuchaczom pewną radość ze słuchania, by przyjmowali głoszoną naukę z większą uwagą i otwartością. W dążeniu do uzyskania tego efektu kryje się pewne niebezpieczeństwo uczynienia z niego celu głoszenia, gdy tymczasem ma on jedynie pomóc otwierać serca na prawdy Boże. Kaznodzieja winien bardzo strzec czystej intencji, by nie ulec pokusie mówienia tego, co się odbiorcom podoba, kosztem tego, co słuszne<sup>150</sup>. Wymagania stawiane nauczycielom wiary każą przekraczać tego typu skłonności; są więc trudniejsze: sprawić zadowolenie słuchaczom nawet wtedy, gdy się im opowiada *rzeczy, które są im raczej przykre, które ich upokarzają lub krzyżują ich wolę*<sup>151</sup>. O. Woroniecki przekonuje, że jest to możliwe, ponieważ *prawdy wiary są (...) bezmiarem dobrodziejstwa i miłosierdzia*<sup>152</sup>; wystarczy pokazać, jak w ich świetle wszystkie trudności i uprzedzenia maleją, a nawet mogą zostać przemienione i przynieść korzyść. *Każda nauka powinna się rozwiązywać w akordach pogody, radości i ufności i sprawiać, że słuchacze chętnie znowu powrócą, pamiętając jakiego doznali podniesienia na duchu na poprzednim kazaniu*<sup>153</sup>.

Osiągnięcie umiejętności takiego głoszenia wymaga od kaznodziei ciągłej pracy. Konieczność starannego przygotowywania się wciąż na nowo

<sup>150</sup> Kaznodzieja starający się wzbudzić podziw dla siebie – okrada Boga z Jego chwały. Autor, nie umniejszając postawionych warunków oddziaływania na słuchaczy stawia nauczycielowi wiary niełatwe zadanie: *nie szukać łatwych, ludzkich powodzeń, nie podchlebiać swym słuchaczom dla zyskania ich sympatii, nie bawić się modnymi (...) hasłami – czy to narodowymi, czy socjalnymi, czy filozoficznymi – nie starać się o oryginalność, żeby wywołać przelotne zainteresowanie; ale w nadprzyrodzonym duchu modlitwy i z całą prostotą wyklądać odwieczne prawdy nauki Chrystusowej*. Ten program ma, według Autora, *zawsze zapewnione powodzenie nadprzyrodzone* – J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 139n.

<sup>151</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>152</sup> Tamże.

<sup>153</sup> Tamże.

do pełnionej posługi wzywa go właściwie do zaparcia się siebie<sup>154</sup>. Musi on nieustannie rozszerzać swą wiedzę teologiczną przez studium i pogłębiać ją na modlitwie<sup>155</sup>. O. Jacek dzieli się przekonaniem, że wnikanie tymi sposobami w naukę Chrystusową, pozwoli znaleźć właściwą metodę jej przekazywania<sup>156</sup>, tym bardziej, że dar „mowy mądrości” wspierający kaznodzieję prowadzi go właśnie po drogach nauczania prawd wiary, wyrównując nawet niejednokrotnie jego niezawinione braki.

Mówienie homilii w sposób wzbudzający zaciekawienie i zainteresowanie ma na celu przygotować *grunt do mocnych postanowień woli*<sup>157</sup>. Sztuka przepowiadania winna się przyczynić do tego *trzeciego zadania, które kaznodzieja ma przed sobą*: skłonić słuchaczy, *aby chcieli zastosować się do tego, czego nauka Kościoła od nich wymaga, aby chętnie poddali się prawu Bożemu*<sup>158</sup>. Ponieważ jedynie umiłowanie jakichś wartości może pociągnąć człowieka do czynu, zmobilizować go do wysiłku, zadaniem głosiciela jest tak przemawiać, by doprowadzić do ukochania słyszanych prawd. W tym celu trzeba umieć je przedstawić i jako prawdziwe, i jako dobre, warte miłości. Odpowiedzialność za to zadanie ponosi ich nauczyciel. Wciąż jednak należy pamiętać, że owoce przepowiadania Ewangelii zależą nie tylko od głoszącego, że są kierowane do osób obdarzonych wolną wolą; mogą zostać przyjęte lub z różnych przyczyn odrzucone. Dlatego o. Woroniecki poleca dopełnienie wszystkich dotąd opisanych starań modlitwą kaznodziei *o łaskę dla wiernych, którzy jego słów słuchają, gdyż bez niej nauka jego pełnego skutku nie jest w stanie w duszach wywrzeć*<sup>159</sup>

<sup>154</sup> Por. J. WORONIECKI, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 139.

<sup>155</sup> Autor humorystycznie uzasadnia, że *kaznodzieja należy do gatunku przeżuwających i że wtedy tylko mleko, którym karmi wiernych, będzie dla nich prawdziwie pożywnym, jeśli on sam własny swój pokarm dostatecznie przeżuje* – J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>156</sup> *W każdej nauce tkwi właściwa jej metoda, zawarta w niej immanentnie* – J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>157</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>158</sup> Tamże.

<sup>159</sup> Tamże, s. 12. Autor dochodzi w swych rozważaniach do porównania cycerońskich warunków wymowy – w dziedzinie nadprzyrodzonej – z konkluzją św. Pawła: „*ani ten, kto sadzi, jest czymś, ani ten, kto polewa: ale Bóg, który wzrost daje*” *Sadzenie*

Przy okazji wykładu o sposobie mówienia kazań o. Woroniecki pozwala sobie na uwagę dotyczącą wywoływania nudy<sup>160</sup>. Uczucie znużenia zabija życie duchowe, powoduje zniechęcenie, a w konsekwencji porzucenie dziedziny, która je wywołuje. Autor przestrzega nauczycieli wiary przed zanudzaniem słuchaczy długością nauk, tonem czy treścią. Twierdzi, że za zaniedbania skutkujące nieciekawym sposobem przemawiania, ponoszą oni odpowiedzialność wobec Boga<sup>161</sup>. Ich wina jest tym większa, że była im zapewniona asystencja Ducha Świętego, *zawsze gotowego ich oświecić, zagrzać i wzmocnić swymi łaskami*<sup>162</sup>; mieli do dyspozycji Jego dar „mowy mądrości”, który zawsze wspiera wyznaczonego przez Kościół szafarza prawdy objawionej.

Kolejna forma przepowiadania dobrej nowiny to katechizacja. O. Woroniecki wspomina o regularnej nauce religii, odbywającej się w szkołach. Uważa, że jest ona zwyczajnym i koniecznym sposobem nauczania prawd wiary i moralności<sup>163</sup>. Wprowadza w rozumienie objawionych tajemnic, ale nie wystarcza do ukształtowania wynikającej z nich postawy: *Na lekcji religii należy się wykazać znajomością tych lub innych prawd wiary, należy je umieć w pewnej mierze uzasadnić, ale to nie jest jeszcze aktem wiary*<sup>164</sup>. Nauka w szkole, zdaniem Autora, nie daje okazji do wyrażania głębokiego przeświadczenia o prawdziwości objawienia chrześcijańskiego i *jego nieskończonej doniosłości dla naszego życia duchowego*<sup>165</sup>. Dla wychowania

---

– to nauczanie prawd wiary, polewanie – to wzbudzanie zaciekawienia (...) i zachęcenie do tym pilniejszego słuchania słowa Bożego (...). Trzeci – to wewnętrzne skłonienie woli (...) jest tym wzrostem, który Bóg daje – tamże, s. 12n.

<sup>160</sup> Por. J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 125; tenże, *W szkole wychowania...*, dz. cyt., s. 56n.

<sup>161</sup> Autor żartobliwie upomina: *Nie pamiętam, czy Dante spotkał gdzie w czyścicu kapłanów czyniących pokutę za to, że przez własne niedbalstwo, lekkomyślność czy też pychę nie umieli wzbudzić radości i zaciekawienia w wiernych, lecz że ich swymi kazaniami zanudzali. Boję się, że ich tam zawsze pewna garstka się tłucze i zapewne dla zadośćuczynienia sprawiedliwości Bożej są skazani na wysłuchiwanie najnudniejszych ze swych produkcji kaznodziejskich* – J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 13n.

<sup>162</sup> J. WORONIECKI, *Lingua Eucharis...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>163</sup> Por. J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 110.

<sup>164</sup> Tamże, s. 119.

<sup>165</sup> Tamże.



wiary – tej pierwszej cnoty, wlanej wraz z łaską chrztu, warunkującej relację z Bogiem, niezbędne jest właściwe wychowanie religijne w domu rodzinnym<sup>166</sup>, dopełniane uczestnictwem w liturgii. Rola katechizacji polega na tym, *aby przygotować młodzież do korzystania w całej pełni z nabożeństwa liturgicznego*<sup>167</sup>, a następnie utrwalić w umysłach prawdy wiary tam celebrowane. Teoretyczne wykształcenie religijne młodzieży koniecznie musi być uzupełnione staranną animacją liturgiczną.

O. Woroniecki radzi odpowiedzialnym za katechizację *raz na zawsze wyrzec się żądania powiększenia ilości godzin religii w programie szkolnym*<sup>168</sup> (ze względu na jego przeładowanie), natomiast skupić wysiłki na uwydatnieniu strony wychowawczej tego przedmiotu. Szczególne zadanie przypada tu kapłanowi – prefektowi, obejmującemu troską duszpasterską młodzież konkretnej placówki wychowawczej. To on, według Autora, powinien przygotować podopiecznych do uczestnictwa w celebracji liturgicznej i sam sprawować dla nich Najświętszą Ofiarę oraz inne nabożeństwa<sup>169</sup>. O. Jacek krytycznie odnosi się do powszechnej praktyki, w której *punkt ciężkości przesunięto na naukę religii w klasie, zaś nabożeństwo niedzielne traktowano jako coś dodatkowego, koniecznego dla wypełnienia ogólnych obowiązków chrześcijańskich, ale nie posiadającego znaczenia dla wychowania*<sup>170</sup>. Uważa, że należy odwrócić to myślenie: nauka religii powinna być podporządkowana uczestnictwu w publicznej modlitwie

---

<sup>166</sup> *Nie wystarczy mówić dzieciom, że trzeba wierzyć w te wszystkie prawdy wiary, które Kościół naucza, że trzeba miłować Pana Boga nade wszystko i miłość tę w modlitwie objawić, ale należy dzieci zaprawiać do czynnego wierzenia, miłowania i modlenia się. Czynią to już rodzice, gdy wraz z dziećmi codziennie odmawiają pacierz i zaprawiają je w ten sposób do aktów wiary, nadziei i miłości (...); czyni to jednak o wiele dokładniej, głębiej i systematyczniej Kościół w swym kulcie liturgicznym – por. J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 118n.*

<sup>167</sup> J. WORONIECKI, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 119. Autor tłumaczy: *Najpomysłowiej przeprowadzone ćwiczenia praktyczne na lekcjach religii – nie pozbawione zresztą wartości – będą miały zawsze w sobie coś sztucznego i konwencjonalnego, robionego „na niby”, nie sposób bowiem urządzać na lekcjach praktyk religijnych – tamże, s. 119, por. też s. 111.*

<sup>168</sup> J. WORONIECKI, *W szkole wychowania...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>169</sup> Por. tenże, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 113.

<sup>170</sup> Tenże, *W szkole wychowania...*, dz. cyt., s. 72.

Kościoła, do niej prowadzić i przez takie wzajemne dopełnianie teorii i praktyki kształtować życie według przepowiadanej wiary. Tak rozumiane zadanie nauczania religii z powodzeniem mogą wypełniać oprócz kapłanów świeccy, mężczyźni lub kobiety, razem z wychowankami uczestniczący w liturgii. Jak zaznacza o. Woroniecki, dla lepszego, skuteczniejszego nauczania wiary ważne jest, by katechetą była osoba, która *umie uczyć i umie wymagać*, odznacza się gorliwością i posiada odpowiednie wykształcenie<sup>171</sup>.

Chociaż w posłudze prorockiej zbawczego pośrednictwa pierwszeństwo przysługuje głoszeniu żywym słowem, to jednak trudno przecenić wartość piśmiennictwa dla nauczania wiary. Dla duszpasterza stanowi ono sposób nastawiania *w porę i nie w porę*<sup>172</sup>, a dla wiernych jest okazją dopełnienia i usystematyzowania wiedzy religijnej. Według koncepcji o. Woronieckiego nauczyciel wiary, przynaglany wewnętrznym wezwaniem, w każdych warunkach szuka sposobów głoszenia. Stosownie do posiadanych umiejętności i możliwości rzuca światło objawienia na wszystkie dziedziny życia, wspomagając wiernych w odnalezieniu Bożej prawdy i umacniając w dostosowywaniu się do jej wymagań.

\*\*\*

Rozumna natura skłania człowieka do szukania prawdy, poznawania jej i podążania za nią. Może on poznawać nie tylko świat widzialny, ale także odkrywać istnienie Stwórcy. Bóg, objawiając Siebie, wychodzi na przeciw poszukiwaniom człowieka i pozwala mu zgłębiać tajemnice nadprzyrodzone. Jak naucza o. Woroniecki, taka możliwość oznacza, że poznawanie prawdy o Bogu i Jego zbawczej woli oraz przekazywanie jej należy do podstawowych powinności człowieka. Do jej realizacji

<sup>171</sup> Tenże, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s. 27.

<sup>172</sup> Por. 2 Tm 4,2; Taki motyw kierował o. Woronieckim w przygotowywaniu „podręcznika życia chrześcijańskiego” (chodzi o *Katolicką Etykę Wychowawczą*): *Myśl moja zwracała się w pierwszym rzędzie do wierzących katolików, którzy bardziej potrzebują rozumnego wyjaśnienia zasad wiary i moralności chrześcijańskiej, niż dowodzenia ich prawdziwości* – J. WORONIECKI, *Katolicka etyka wychowawcza, t. I, Etyka ogólna*, s. 8. Autor stwierdza, że działalność pisarska może być dla kapłana także źródłem radości w pełnieniu posługi nauczania – por. tenże, *Królewskie kapłaństwo...*, dz. cyt., s. 141.

potrzebna jest odpowiednia postawa umysłu, otwartego na realistyczny obiektywizm. Poznawanie prawd objawionych dokonuje się we wspólnocie Kościoła i przez jego posługę. Jemu Chrystus powierzył pełnię Objawienia oraz polecił kontynuowanie swej prorockiej funkcji. Zadanie przyjęcia Ewangelii i głoszenia jej całemu światu dotyczy wszystkich Jego uczniów. Ochrzczony jest zobowiązany gruntownie poznawać prawdy objawione, aby nie tylko umacniać własną wiarę, ale także, by umieć uzasadnić jej twierdzenia oraz przekazywać je w stopniu, jakiego domaga się jego osobiste powołanie. O. Woroniecki podejmuje refleksję na temat bezpośredniego przepowiadania wiary wśród narodów. Pokazuje, jak rozwój misji utożsamia się z rozprzestrzenianiem się Kościoła. Zwraca uwagę na potrzebę objęcia troską misyjną – oprócz krajów pogańskich – również tych przestrzeni globu, gdzie wiara jest poważnie zagrożona. Misjonarze i misjonarki, podejmujący dosłownie nakaz Jezusa, mają prawo oczekiwać pomocy i wsparcia od wszystkich Jego wyznawców. Natomiast w zwyczajnej praktyce duszpasterskiej odpowiedzialność za przekazywanie prawd nadprzyrodzonych spoczywa na biskupach. Ci, którzy w ich imieniu podejmują nauczanie wiary, powinni zostać dobrze przygotowani do tej posługi. W Kościele zostały wypracowane różnorodne formy przepowiadania. Niektóre, integralnie włączone w liturgię, mogą być pełnione tylko przez wyświęconych. Inne dopuszczają udział świeckich. Wszystkie wymagają dostosowania sposobu przekazu do umiejętności słuchaczy, aby mogli zrozumieć głoszone prawdy, zechcieli je przyjąć i do nich dostosowywać swoje życie. Przedstawione zadania prorockie Kościoła okazują się niezwykle ważne, ponieważ postawa otwarcia na prawdę i przyjęcia płynących z niej wymagań warunkuje rozpoznanie i osiągnięcie celu życia człowieka.

## Summary

### **THE DUTY OF CONVEYING THE KNOWLEDGE OF REVEALED TRUTH IN FR. JACEK WORONIECKI'S INTERPRETATION**

The Church fulfills its task of salvific mediatorship, entrusted to it by Christ himself, by adapting to the needs and demands of the modern times. Father Jacek Woroniecki OP was one of the theologians who contributed in the first half of XX century to the renewal of the concept of pastoral ministry. In his understanding the teaching task of the Church undertaken in its prophetic role is correlated with the intrinsic nature of truth itself, since truth requires to be known and conveyed. At the same time he appeals to inborn capacities of human mind. Such a view primarily emphasizes the task of guarding the deposit of revealed truths, as well as its study and systematization. This duty is strictly connected with that of teaching faith. Fr. Woroniecki shows its different aspects, in particular missionary activity as well as different forms of ordinary pastoral ministry. He pays special attention to adequate intellectual, spiritual and moral preparation of the teacher of the faith. The idea of the prophetic role of the Church described by Fr. Jacek Woroniecki is still up-to-date. The issues he reminds us about are of crucial importance since the attitude of openness towards truth and its demands is a condition of recognizing and fulfilling the aim of our life.